

Kraków dnia 12go czerwca 1935.

Laskawy Panie !

Duch Święty wstąpił na Apostołów, obchodziliśmy bowiem właśnie Zielone Świąta ... na pamiątkę tego zdarzenia. To też przypuszczam, że przeszedł też koło Rzeszowa i poddał Panu szczęśliwy pomysł w mojej sprawie. Gdy do tej chwili nie otrzymałem w tym kierunku wiadomości, pośpieszam z tym listem, aby się dowiedzieć o losach mojej a dla mnie tak niesłychanie ważnej sprawy. Rzecz jest bardzo poważna, brak odpowiedniej kwoty, chociażby nawet w ratach, naraża mnie na ogromne straty i wielkie przykrości. Z tego powodu apeluję jeszcze raz do Pańskiej dobrej woli, mam bowiem podstawę do przypuszczania, że mi Pan nie odmówi tej pomocy.

Z mojej strony nie zawiódł się Pan zapewne nigdy gdy chodziło o wyraz dobrej woli, godziłem się zawsze na wszelkie ustępstwa i ułatwienia, aby Panu ułatwić położenie. Teraz uciekam się też do tej dobrej woli, może nie bezpodstawnie. Zachodzą warunki takie, że żadne wyjście nie jest dla mnie możliwe a hipoteczne obciążenie mojego domku naraziłoby mnie na ogromne kłopoty i jest na razie niedozrealizowania. Proszę zatem rzecz jeszcze rozważyć i podać mi wiadomość do księgarni, gdzie bywam codziennie w oczekiwaniu Pańskiego listu. Myślałem o jeździe do Rzeszowa, aby panu ustnie rzecz przedstawić. Jednak obecnie wyjazd mój nie jest możliwy z powodu nawału zajęć i bliskich egzaminów, których zaniedbanie byłoby dla mnie katastrofalne. Jest przecież oczywiste, że Panu jako młodemu i zasobnemu obywatelowi jest łatwiej o kredyt aniżeli mnie starszemu a mając uzasadnioną pretensję do poważnej kwoty, muszę w pierwszym rzędzie w mojem położeniu kierować krki do Pana, zanim pocznę się pozbywać rzeczy niezbędnych. Oczekując rychłej wiadomości przesyłam

pozdrowienia.

